Psalm 15 – drogowskaz na świętą Bożą górę cz. 8

By sprawić radość Panu Bogu

„... nie daje się przekupić przeciw niewinnemu. Kto tak czyni, nie zachwieje się nigdy” – Psalm 15:5 (NP).

Ostatni już, dziesiąty, spośród warunków przebywania na Bożej Górze, jakie wymienia w swoim Psalmie Dawid, dotyczy zjawiska korupcji. To chyba najbardziej trafne w naszym współczesnym języku słowo określające przychylność i stronniczość wyjednaną, kupioną za pomocą daru. Chcąc nie chcąc, w ostatnich latach wiele w naszym kraju słyszymy informacji o różnego rodzaju przejawach i skali tego smutnego zjawiska, utrudniającego normalne, spokojne życie. Słyszeliśmy nie tylko dlatego, że w świetle prawa takie praktyki ‘od zawsze’ są niedopuszczalne i karane, ale również dlatego, że kończy się powoli era społecznego ‘przymykania oka’ i przyzwolenia na tego typu praktyki – choć dość daleko jeszcze do ideału, skutkuje to większą wykrywalnością i bardzo skutecznie działa na wyobraźnię ludzi będących w tzw. ‘grupie ryzyka’. Nawet jeśli niektórzy mówią, że i tak nie da się tu niczego poprawić i że to walka z przysłowiowymi ‘wiatrakami’, to przecież warto próbować coś wokół siebie zmieniać, choćby po to, by tam, gdzie jesteśmy, wydawać godne świadectwo naszej wiary, stawiając opór złu. Możemy być pewni, że uda się w końcu i w tej trudnej i opornej materii osiągnąć zadowalające efekty i historie o tym, jak to pieniądz wyznaczał ramy prawa, a procesy sądowe wygrywali ci, którzy więcej zapłacili, pozostaną jedynie niemiłym wspomnieniem z dawnych czasów. Jednakże ten piękny obraz w całości prawego i kierującego się jedynie Bożą sprawiedliwością społeczeństwa ludzkiego zrealizuje się w pełni dopiero w czasie Bożego Królestwa, za którym tęsknimy i o które każdego dnia prosimy naszego Ojca.

Jak zapewne wiemy, Psalm 15. nie jest jedynym miejscem Bożego Słowa, które jasno i czytelnie pokazuje stanowisko Najwyższego wobec zjawiska łapówkarstwa i stronniczości. Nie może być inaczej, bo nasz Bóg jest Bogiem sprawiedliwości, prawdy i prawa – dlatego, jak już wcześniej zauważyliśmy, nie znosi posługiwania się złymi, szatańskimi metodami, które, nie zważając na cudzą krzywdę, stanowią podeptanie Jego doskonałych i świętych zasad.

Przywołany poniżej nakaz Tory jest, z trzech przyczyn, zapisem bardzo cennym, ponieważ (1) nie tylko zabrania łapówek, ale również (2) wyjaśnia powody, dla których takie praktyki nie podobają się Panu Bogu i (3) pokazuje konsekwencje, jakie grożą za nieprzestrzeganie sprawiedliwości i praworządności: *„Nie będziesz naginał prawa, nie będziesz stronniczy, nie będziesz brał łapówki, gdyż łapówka zaślepia oczy mądrych i zniekształca sprawy tych, którzy mają słuszność. O sprawiedliwość, li tylko o sprawiedliwość będziesz zabiegał, abyś zachował życie i utrzymał w posiadaniu ziemię, którą ci da Pan, Bóg twój”* – 5 Mojż. 16:19-20 (NP).

U proroka Amosa czytamy jednak, jak bardzo te proste i piękne zasady potrafiła z upływem czasu okaleczyć i zrelatywizować praktyka codziennego życia: *„Bo wiem, że liczne są wasze zbrodnie i wielkie wasze grzechy. Gnębicie niewinnego, bierzecie łapówki, a prawo ubogich obalacie w bramie”* – Amos 5:12 (NP). Dlatego prorok rozpaczliwie wręcz ostrzega, że jeśli nie pojawi się pokuta i odwrócenie od bezprawia, to nie przydadzą się piękne winnice i domy z ciosanego kamienia – nie będzie miał kto z nich skorzystać i nimi się cieszyć. Przestrzeganie świąt i składanie ofiar w tej sytuacji prorok przedstawia jako jedynie pusty i nie mający znaczenia przed Bogiem gest. Jak można przeczuwać, to prorocze przesłanie ma ponadczasowy charakter – jeśli bowiem nie ma prawa ‘wypisanego na sercu’, na nic zdadzą się wszelkie pozory pobożności, choćby nawet zdawały się mieć jakieś znamiona przywiązania do Boga. Jednak do Bożego Królestwa nie wśliźnie się żaden obłudnik, dla którego własna korzyść przedstawia większą wartość niż oczekiwania Najwyższego. To powód, dla którego pracę nad swoim charakterem i pielęgnowaniem miłości do Bożego prawa warto zacząć ‘tu i teraz’, gdy tylko udaje nam się poznać zasady, które są Jemu bliskie i miłe. To jedna ze spraw, których w życiu nigdy nie warto odkładać na potem. Musimy pamiętać, że właściwa postawa w różnych sytuacjach życia jest miarą naszej pobożności i probierzem stwierdzającym, na ile bliskie są nam Boże, sprawiedliwe zasady: *„Bezbożny przyjmuje łapówki ukradkiem, aby wykrzywiać ścieżki prawa”* – Przyp. 17:23 (NP).

Tora zwraca uwagę na pewien aspekt stronniczości, który dla wrażliwego na ludzkie nieszczęście człowieka, co skądinąd wydaje się bardzo dobrą i potrzebną cechą, wydaje się nie mniej trudny i kłopotliwy w praktycznym zastosowaniu jak wykazanie odporności na

przysłowiowy ‘worek pieniędzy’. W Księdze Wyjścia czytamy: *„Nie przyłączaj się do większości ku złemu i nie składaj w spornej sprawie świadectwa za większością, by łamać prawo. Nawet ubogiego nie popieraj w niesłusznej sprawie”* – 2 Mojż. 23:2-3 (NP). Zasadne wydaje się pytanie: Czym niby miałby ‘przekupić’ człowiek ubogi i co może zaproponować w zamian za poparcie jego sprawy? W niektórych okolicznościach utrudzony swym losem, ubogi człowiek z pewnością budzi sympatię, litość i większe współczucie niż ten, któremu powodzi się zwyczajnie. To jednak nie może mieć przesądzającego wpływu na obiektywizm tego, którego zadaniem jest rzetelna ocena, osądzenie sytuacji, rozpoznanie przypadku i jego zgodności z danym przez Boga prawem. Status majątkowy nie może mieć wpływu na tę ocenę, a ten, którego zadaniem jest rozsądzenie sprawy, musi potrafić wznieść się ponad te ograniczenia.

Oczywiście nie można przeoczyć innej bardzo istotnej lekcji, jaką zawiera werset 2. Ostrzega on, że racja i praworządność często nie podlegają zasadzie: ‘większość uważa dobrze, a mniejszość zapewne błądzi’. Mądrość Boża zawarta w prawie Zakonu poucza, że być może czasem będzie trzeba stanąć w pojedynkę przeciwko wszystkim, by zająć stanowisko w obronie słusznej sprawy. Nie wolno wówczas ulec presji większości, obawom, że być może od tej pory zaczniemy uchodzić za kogoś nieżyciowego lub mało elastycznego, niepasującego do reszty lub też poniesiemy jakieś inne konsekwencje – to cena, jaką bez wahania, z oczywistych dla ludzi wierzących powodów, warto zapłacić za stanie po tej właściwej, Bożej stronie.

W zborze Pańskim

Czy w naszym codziennym, chrześcijańskim życiu lub życiu zboru daje się dostrzec jakieś przełożenia wspomnianych powyżej – musimy przyznać – dość stanowczych i jednoznacznych ostrzeżeń przed stronniczością, zawartych na kartach Starego Testamentu? Przekupstwo, stronniczość czy korupcja w zborze Pańskim? Zapewne w pierwszej chwili powiemy: przesada, to niemożliwe i nie powinniśmy się zbytnio zagalopowywać w poszukiwaniu analogii. Gdy jednak zaczniemy czytać karty Nowego Testamentu, odkryjemy zdumiewającą spójność nauczania apostołów ze wskazówkami, jakie mogliśmy odnaleźć w cytowanych powyżej zapisach Tory. Całe Słowo Boże potwierdza pewną prostą zasadę: Wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z ludźmi, mogą pojawić się również nieprawidłowości i wypaczenia pierwotnego piękna i prostoty Bożych zasad. Pan Jezus i apostołowie usilnie przestrzegają przed tym wierzących (Mat. 13:24-30; Dzieje Ap. 20:27-32; 2 Piotra 2). Zapewne w kontekście tematu naszego rozważania przyjdą nam na myśl dość klasyczne przykłady sytuacji, w których dobra materialne odegrały znaczącą rolę: historia Judasza, który zaślepiony perspektywą łatwego wzbogacenia się, wydaje swego Mistrza, czy czarnoksiężnika Szymona, który oferował apostołom pieniądze, by podobnie jak oni posiąść moc udzielania Ducha innym (Dzieje Ap. 8:9-24). Nie zawsze jednak sytuacje bywają tak jednoznaczne i oczywiste. Czasem, co powyżej już wspomnieliśmy, „przekupić” można nawet swoim ubóstwem i życiową nieporadnością, a zapewne doszukamy się i innych sposobów.

Dość charakterystyczny i zapewne dobrze nam znany przykład „przekupstwa przeciw niewinnemu” (choć nie całkiem wprost) daje w swoim Liście ap. Jakub: *„Bo gdyby na wasze zgromadzenie przyszedł człowiek ze złotymi pierścieniami na palcach i we wspaniałej szacie, a przyszedłby też ubogi w nędznej szacie, a wy zwrócilibyście oczy na tego, który nosi wspaniałą szatę i powiedzielibyście: Ty usiądź tu wygodnie, a ubogiemu powiedzielibyście: Ty stań sobie tam lub usiądź u podnóżka mego, to czyż nie uczyniliście różnicy między sobą i nie staliście się sędziami, którzy fałszywie rozumują?”* – Jak. 2:2-4 (NP). Powiemy może: no tak, być może wierzący w czasach apostolskich mieli z tym pewien kłopot, ale to oczywiste, że dzisiejsi naśladowcy Jezusa nie kierują się tak cielesnymi kryteriami; zmieniły się realia, wierzący są dziś dużo bardziej świadomi i nie istnieją na tym punkcie rozwarstwienia. Oby tak rzeczywiście było. Musimy jednak sami sobie odpowiedzieć na pytanie, czy nie uważamy za bardziej zacnego i godnego zaufania brata w Panu, który przyjedzie na nabożeństwo lub konwencję autem za kilkaset tysięcy, od tego z wysłużonego ‘malucha’? Tu znowu powiemy: oby taki sposób ‘czynienia różnicy’ pomiędzy osobami nie był dla nas pułapką, a nasze oko nie dało się ‘przekupić’ tym, co zewnętrzne i nietrwałe.

Gdy zastanawiamy się nad różnymi aspektami i sposobami ‘przekupienia’ współbraci, warto zwrócić uwagę na pewną historię opisaną przez ap. Pawła w Liście do Galacjan, która tylko z pozoru wydaje się być niezwiązana z naszym tematem: *„A gdy przyszedł Kefas do Antiochii, przeciwstawiłem mu się otwarcie, bo też okazał się winnym. Zanim bowiem przyszli niektórzy od Jakuba, jadał razem z poganami; a gdy przyszli, usunął się i odłączył z obawy przed tymi, którzy byli obrzezani. A wraz z nim obłudnie postąpili również pozostali Żydzi, tak że i Barnaba dał się wciągnąć w ich obłudę, ale gdy spostrzegłem, że nie postępują zgodnie z prawdą ewangelii, powiedziałem do Kefasa wobec wszystkich: Jeśli ty, będąc Żydem, po pogańsku żyjesz, a nie po żydowsku, czemuż zmuszasz pogan żyć po żydowsku?”* – Gal. 2:11-14 (NP). Gdzie tu mowa o jakimś przekupstwie? Zwróćmy uwagę, kim są uczestnicy tego zdarzenia – z jednej strony apostoł Piotr, ten, który prawie od samego początku chodził za Panem Jezusem, widział Jego cuda, słuchał Jego nauczania, a na ‘górze przemienienia’ chciał postawić trzy namioty – to bez wątpienia jeden z filarów Kościoła o niekwestionowanej przez niko-

go pozycji. Po drugiej stronie ap. Paweł, który sam o sobie w smutku mówi, że jest najmniejszym z apostołów i być może w ogóle nie jest godny tego miana, ponieważ prześladował Kościół Boży (1 Kor. 15:9) – jego przeciwnicy, co możemy dostrzec także w naszych czasach, często podawali w wątpliwość jego apostolstwo i znaczenie w Kościele, o czym bezpośrednio lub ‘pomiędzy wierszami’ możemy przeczytać w jego listach. Jednak w przywołanej w Liście do Galacjan sytuacji ap. Paweł, przeanalizowawszy ją, jakby w zupełnym oderwaniu od pozycji osób, których dotyczyła, publicznie zwraca uwagę samemu św. Piotrowi na zaistniałe nieprawidłowości. Nazywa rzeczy po imieniu i zupełnie zwyczajnie udziela napomnienia, strofuje tak, jakby miał do czynienia z najzwyklejszym ‘szeregowym’ bratem. Być może ktoś chciałby tę sytuację dziś nazwać rodzajem ‘politycznego samobójstwa’ ap. Pawła, bo dość łatwo sobie wyobrazić, że ap. Piotr poczuł się na tyle dotknięty tą publiczną krytyką, że zaczyna się bronić, przedstawiając liczne argumenty przemawiające za właściwością takiej, a nie innej, postawy. Wśród tych argumentów niejako ‘od niechcenia’ mógłby paść i taki: „Nie chodziłeś z naszym Panem i na dodatek prześladowałeś Kościół – kim więc jesteś, że próbujesz napominać mnie, Piotra!?”. To mogłoby oznaczać całkowity upadek apostolskiego autorytetu Pawła i zarazem przynieść wielką szkodę dla Kościoła – ówczesnego i dzisiejszego. Nic takiego jednak się nie dzieje… Obaj apostołowie wykazują w tej dość niecodziennej sytuacji bardzo piękną i godną naśladowania postawę – św. Paweł wykazuje ogromną odwagę i nie pozwala się ‘przekupić’ tym, co zewnętrzne; ocenia zjawisko, nie biorąc pod uwagę statusu osoby, której dotyczyło. Św. Piotr zaś dzielnie przyjmuje to napomnienie, wiedząc zapewne, że wynikało ono z miłości i troski o braterską społeczność, a nie z zawiści czy jakichś osobistych antypatii. Zresztą wszystko wskazuje na to, że ap. Piotr nie chował w związku z tym w sercu urazy ani pretensji, a pisząc swój drugi List (co, jak podają niektóre źródła, miało najprawdopodobniej miejsce dwadzieścia kilka lat po powstaniu Listu do Galacjan) nazywa ap. Pawła „umiłowany brat nasz, Paweł” (2 Piotra 3:15), co może świadczyć jedynie o miłości i szacunku, jakim darzył swego współbrata w Chrystusie i współapostoła.

Historia ta z pewnością nie została przytoczona przez ap. Pawła przypadkowo i nie miała w żaden sposób podkreślać jego wiodącej pozycji w Kościele. Wierzę, że miała to być wspaniała lekcja i zarazem ostrzeżenie skierowane do wszystkich czytelników Listu, przyczynek do tego, byśmy umieli we właściwy sposób kształtować nasze wzajemne relacje. Nie jest to łatwe, by rozsądzając zjawiska, sytuacje lub też powierzając komuś ważne dla zgromadzenia czy społeczności zadania, uwolnić się od wszystkiego tego, co zewnętrzne i co może nas ‘przekupić’, wpływając na finalną ocenę, czyli tego, co mogą nam podpowiadać nasze oczy, nasza cielesność, więzy przyjaźni, więzy rodzinne, sympatie lub nawet podobny do naszego sposób interpretowania Słowa itd. Powinniśmy w naszych ocenach zjawisk być odważni i bezkompromisowi jak ap. Paweł, ale i posiadać umiejętność pokornego przyjęcia napomnienia, jak uczynił to ap. Piotr.

Jest rzeczą niezmiernie istotną, by w życiu zgromadzenia potrafić się uwolnić od wzorców i zachowań, jakie możemy zaobserwować choćby w życiu politycznym. Z pewnością, mające swe źródło w cielesności chęci zrobienia kariery, zdobycia pozycji, autorytetu i uznania czy też ‘pociągnięcia za sobą uczniów’ nie są godne tego, by w jakikolwiek sposób ‘przeszczepiać’ je na zborowy grunt – tu bowiem nie ma miejsca na stronniczość ani żadne przejawy nepotyzmu*. W zgromadzeniu, co jest rzeczą zupełnie oczywistą, nie może funkcjonować schemat: „Toleruję złe zachowanie, może również grzech, czy przymykam oko na niepoparte Biblią i szkodliwe poglądy brata, bo przecież zbliżają się wybory, a bez jego poparcia nie będę starszym czy diakonem”. Tak nie wolno nam myśleć i zgoła nie na tym ma polegać nasza ‘wężowa’ roztropność (Mat. 10:16), do której zachęcał nasz Pan! Nie służyłoby to w żadnym razie ani dobru zgromadzenia, ani też naszemu własnemu. Byłaby to dość może szczególna, ale jednak forma ‘przekupstwa’ – podejmowania bądź zaniechania działania dla osiągnięcia własnych korzyści, a więc postępowania, które nie jest godne mieszkańca Bożej Góry.

Zbliżając się do końca naszej podróży poprzez zagadnienia związane z treścią Psalmu 15, nie możemy przeoczyć słów pociechy i zachęty zawartych w jego ostatnich słowach: *„Kto tak czyni, nie zachwieje się nigdy”.* Piękno i moc nauk zawartych w Słowie Bożym polega między innymi na niezmienności ich przesłania w czasie, co wyraża niezmienność samego Pana Boga. Jego cechy, sposób działania, piękne i sprawiedliwe zasady, jakimi się kieruje, możemy codziennie odkrywać na kartach Biblii, mając pewność, że to, do czego zachęcał nas Dawid w swym Psalmie, jest ważne i wartościowe przed naszym Stwórcą także dziś. To, co było miłe Panu Bogu wiele stuleci temu, jest Mu miłe także teraz, gdy nam przychodzi się zmagać z codziennymi decyzjami. O ile ludzie są w stanie nieustannie zmieniać zasady, kluczyć i wprowadzać nowe, coraz to ‘wygodniejsze’ prawa, w Najwyższym nie doszukamy się jakiegokolwiek relatywizmu. Dlatego, jeśli wiemy, w jaki sposób możemy Mu się przypodobać, chciejmy zrobić Najwyższemu przyjemność i bądźmy Jego lepszymi dziećmi. Nie ‘od jutra’, ale już od dziś!

Nawrocki Krzysztof
R-
„Straż”

* *nepotyzm* – obsadzanie podległych sobie stanowisk krewnymi i znajomymi – na podst.: wiktionary.org – przyp. aut.